

# Kuryer Poznański.

Nr. 220.

Redaktor odpowiedzialny

Sroda, 26 września 1877.

Józef Żorawski.

Rok VI.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. w drukarni J. Leitgobra. **Ajencye Kurjera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliterowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same, co w ubiegłym kwartale.

Administracja Kurjera Pozn.

POZNAŃ, 26 września.

Proces Gambetty, który miał się stać cause célèbre, został zupełnie przyćmiony rozgłosem, jakiego nabral wydrukowany przedwczoraj w dziennikach republikańskich manifest eksprezydenta, p. Thiersa. Dzienników paryskich z tekstem oryginału jeszcze do tej chwili nie otrzymano, natomiast mamy przed sobą niemiecki jego przekład zajmujący w Köln. Ztg., która go równocześnie z paryskimi dziennikami zamieściła, przeszło cztery ogromne łamy. Niepodobna nam dla braku miejsca podać czytelnikom naszym tego dokumentu w całości, zapełnilibyśmy nim co najmniej połowę naszego pisma, ograniczymy się przeto na obszerniejsze nieco streszczenie. Pan Thiers rozpoczął odezwą swą do wyborców 9 okręgu paryskiego obroną rozwiązanej przez marszałka Izby deputowanych; Izba ta nie była, zdaniem autora, radykalną, jak to twierdzi obecne ministerstwo, była ona przeciwnie bardzo spokojną i bardzo umiarkowaną. Rozpatrzmy się, woła p. Thiers, jakie stanowisko zajęła ta okrzyknięta Izba wobec pięciu kardynalnych kwestyi, jakimi się weszliśmy i bieżącym roku zajmowała: kwestyą wewnętrzną polityki, armii, finansów, kleru, zobopólnego stosunku trzech władz krajowych i spraw zagranicznych. Stanowisko jej w tych wszystkich ważnych sprawach było i jest nienaganne. Komisya z członków Izby złożona oświadczyła się za zatrzymaniem pięcioletniej służby wojskowej i odrzuceniu żądania zniesienia jej do lat trzech; nie przyjęto żadnego wniosku dotyczącego zmiany opodatkowania obywatela, na gwałtowne napaści niektórych Prałatów odpowiedziała Izba prostym przejściem do porządku dziennego, o konkordacie wcale nie dyskutowano, budżet kultu podwyższono (!). Izba deputowanych miała pod dwójakiem względem żal do dwóch innych władz krajowych: władze administracyjne składały się przedewszystkiem z mężów nieprzychylnych dla rzeczypospolitej usposobionych, senat zaś występował przy każdej nadarzającej się sposobności przeciw republikańskiej formie rządu. Mimo to popierała Izba republikańskie ministerstwa, których przykre położenie ocenić umiała i przyjęła wszystkie (?) poprawki, jakie senat w uchwalonym przez nią budżecie porobił. Mimo niezauważanie do ministra spraw wewnętrznych, księcia Decazes, nie interpelowano rządu w sprawach zagranicznych. Wszystko to razem wzięte przysłać trzeba, że Izba deputowanych francuskich była aż nadto roztropną, aż nadto umiarkowaną. Za wotum jej, przyznające senatowi prawo robienia poprawek w budżecie,

jakiego nawet angielska Izba lordów nie posiada, odwdzięczył jej się senat rozwiązaniem jej bez powodu. Koniec końcem rozwiązano Izbę nie dla tego, jakoby była radykalną, jedno dla tego, że była republikańską. Czyny z dnia 16 i 24 maja to tylko zakusy do zdruzgotania republikańskiej formy rządu na korzyść jednej z trzech monarchii, cyhających na owładnięcie Francji. Rząd oświadcza, że się odwoła do sądu narodu, a tymczasem przewłóczy przez pięć miesięcy to straszne przesilenie, działające tak szkodliwie na handel, przemysł i wszystkie publiczne instytucje, a nadto stara się wszelkimi siłami przewyższyć sposoby i środki, jakimi się cesarstwo do fałszowania opinii publicznej posługiwało. Wszystko to czyni rząd, aby utworzył drogę jednej z trzech monarchii, sam nie wiedząc której; czyniąc to naraża niezawodnie kraj, najprzód na jedną wojnę domową, która poprzedzić musiała wybór pomiędzy trzema monarchiami, następnie na drugą krwawą rozterkę, któraby się przyczynić musiała do strącenia wybranego monarchy, bo siły żywotnej dziś żadna monarchia w sobie niema. Monarchia hr. Chamborda, legitymistyczno-katolicko-federalna, jest mrzonką, trzeba czekać aż hr. Chambord zmieni swe zasady, a tego, znając charakter jego spodziewać się nie można. Orleaniści stali się z własnej winy w październiku roku 1873 niemożliwymi; Bonapartyści nie mogą sięgnąć po berło Napoleona III, gdyż panowanie ich przypomina straszne klęski i okropne upokorzenie Francji, poprzedzone brutalnym despotyzmem i straszną niemoralnością. Jedyny rząd republikański zdolny jest dać krajowi wewnętrzny spokój, którego nam tak bardzo potrzeba. Europa godzi się na tę formę rządu, przechodząc do przekonania, że minęły czasy osobistych rządów we Francji. Francya reprezentuje ducha XIX stulecia i w polityce zwierzchnictwo ludu; w obywatelskim życiu równość wobec prawa, we filozofii wolność wyznań, w nauce wolność metody, we filantropii polepszenie losu mas ludu.

Takim jest mniej więcej w ogólnych zarysach manifest zmarłego kandydata do swych wyborów. Jest on od początku do końca ciężkim i niesprawiedliwym oskarżeniem obecnego gabinetu i naczelnika władzy wykonawczej we Francji, a obok tego panegirkiem wypowiedzianym na pochwałę zasad, któremi się kierowała lewica, panegirkiem posuniętym aż do trwałego i skutecznego rozrównania się nad losem nieszczęśliwych komunistów. Wspomnienie, że piszący był poprzednikiem Mac Mahona w kierowaniu losami Francji, straconym przez skoalizowane stronnictwa konserwatywne, nie pozwala mu spokojnie i bez żółci ocenić obecnej sytuacji; folguje on rozdrażnieniu temu tak dalece, że w niegodny wytrawny pisarza i męża stanu egzageracyi, nie waha się stosunków francuzkich niżej stawiać od samowolnych rządów w Carogrodzie. Apoteoza zasad lewicy rozwiązanej Izby francuskiej, pokazuje w osobie zmarłego eksprezydenta

człowieka, który w nienawiści do marszałka i obecnego rządu staczał się coraz bardziej do skrajnej lewicy i przejmował poglądami p. Gambetty i innych.

Niedawno jedno z pism niemieckich, zastanawiając się nad dzisiejszym położeniem Rosji, przypomniało katastrofy, przez jakie Francya wskutek ostatniej wojny przechodzić musiała: od cesarstwa do rzeczypospolitej, od rzeczypospolitej do komuny. Kto wie, zapytywało owo pismo, czy carskiego absolutyzmu nie dzieli czasem od niedających się dzisiaj jeszcze określić przewrotów cieniutka tylko ściana, którą wypadki na bułgarskim teatrze wojny łatwo przewrócić mogą. Nie wiemy, jak Opatrzność pokieruje losy walki wracającej między stokami Bałkanu a Dunajem, niechcielibyśmy też być złowieszczymi prorokami ciężkich kataklizmów, wstrząsających organizmem społeczeństwa, ale to łatwo przewidzieć, że gdyby w Rosji przyszło miało do rewolucyi, rozpasanie żywiołów dzikich i nieuchodzonych mogłoby przewyższyć gwałty i zbrodnie komuny francuskiej. Znaczącym jest jednakże, że pisma zagraniczne raz poraz o ten przedmiot potrącają i uwagi swoje nad nim czynią; czyżby te kruki czarne, krakające nad kolosem rosyjskim, miały rzeczywiście przeczuwać w niem rychły proces zgnilizny? Times londyński rozpisywał się o wypadkach w Bułgarii, wysnuwa wniosek, iż taktyczne błędy armii moskiewskiej są zupełnie te same, które się tak zgubnie stały dla cesarskiej Francji. Zdania, jakoby tron carów był w niebezpieczeństwie nie podziela organ londyński twierdząc, że Rosya to nie Francya, że dynastyja Romanowów to nie dynastyja Bonapartych. Jedna atoli okoliczność korzystną się zdaje Timesowi dla Anglii; po wykazaniu niedołęstwa moskiewskiego pod Plewną, pisze ten dziennik, nie będziemy potrzebowali obawiać się możliwych inwazyi groźnego niegdyś sąsiada w nasze dzierżawy. Każdy, nawet najbojaźliwszy nieda się temu pogroźkami ustrząsnąć i łatwo pozna, że ogromna rozległość krajów caratu jest główną przyczyną jego słabości i że bez zaborów w środkowej Azji mogłaby Moskwa daleko energiczniej działać nad Bałkanem. — Złowieszcze zresztą znaki przyszłych wywrotów w Rosji już dzisiaj się pojawiają. Z Odessy otrzymuje Koeln. Ztg. wiadomość, że pewnego dnia poprzylepiano na ulicach ogromne plakaty, donoszące, iż car postanowił utworzyć komisją i to ze wszystkich warstw ludności, któraby radziła, w jaki sposób możnaby najlepiej dostarczyć zasobów na pomysły wojny i przedwstępne poczyniła kroki w celu zaprowadzenia konstytucyi. Plakaty usunęła wnet policya, sprawców jednak wyszukać nie zdołała.

Telegram z Pera do Koelnische Ztg. przywzjuje sangwiniczne nadzieje do audyencyi, jaką hr. Zichy, ambasador austro-węgierski miał w tych dniach u sułtana. Abdul Hamid mówił z wielkiem uznaniem o postawie Austrii wobec zawiązań na wschodzie, co świadczyć ma jak najle-

piej o dobrych stosunkach pomiędzy Austryją a Turcyją; nadto oświadczał się z wielkiem zamiłowaniem pokoju i odpowiednie w tym względzie dawał wskazówki. Nie mówiono jednak nic o przyszłej polityce Austrii. Również i kwestyi pośredniczenia w pokoju nie poruszano. Ambasada austriacka podobno zadowolona nadzwyczaj z tej rozmowy.

Na telegram gratulacyjny wysłany przez Węgrów z powodu zwycięstw tureckich do Sulejmana baszy, odpowiedział wódz turecki pod adresem „Café Lloyd” w następujący sposób:

Odebrałem z wdzięcznością depeszę, którą Wasza szanowna korporacya mię zaszczyliła. Zyczenia Wasze dla naszej sprawy podałem do wiadomości żołnierzy tureckich, waszych braci, którzy sympatya Waszą wielce uradowani zostali. Tylko z Węgier dochodzą nas zagrzejające telegramy. Zdało się, jakobyśmy obcy byli w Europie. Obydwa narody, węgierski i turecki synami są jednego Ojca, kolonistami wojennymi z jednego gruntu i z jednego klimatu a dziś na obydwa równie złośliwie patrzą oczy wroga. Ufam dobremu Bogu, że przyjdzie dzień, iż waleczny oręż obu narodów, skoro raz się zjednoczy, blaskiem swoim zasłąpi wzrok barbarzyńskiego nieprzyjaciela. Dziękuję w moim i w moich towarzyszy imieniu wszystkim Węgom i każdemu z osobna, którzy w przesłaniu tej cennej dla nas depeszy wzięli udział. Sulejman.

Zdrowie Papieża jest ustawicznym tematem korespondencyi i depesz wysyłanych z Rzymu do liberalnych dzienników. W ostatnich dniach rozpuszczono znów wieść o śmierci Ojca św. Ajencya Stefani donosi, że wczoraj Papież przyjmował przed południem lekarzy, że zatem pogłoski o jego śmierci są bezzasadne.

\* O śmierci s. p. ks. Prałata Koźmiana odbieramy z kompetentnego źródła dopiero dzisiaj bliższe szczegóły, któremi dzielimy się z czytelnikami, żądnymi zapewne dowiedzieć się, jakie były ostatnie chwile czełgodnego Prałata, którego śmierć serca wszystkich w tak głęboki pogrzyżała smutek.

Podług wiadomości dochodzących nas z Wenecyi, nie umarł ks. Prałat Koźmian nagle, ale już kilka dni przedtem w Rzymie czuł się chorym. Nie skarżył się na ból żaden, ani nie pozwolił wezwać lekarza, ale nie dał się też zatrzymać dłużej, mówiąc, że się lęka złego powietrza Rzymu. Pomimo cierpienia zatrzymał się umyślnie w Assyżu, aby w dzień stygmatów św. Franciszka nad grobem jego mszą św., ostatnią w życiu, odprawić, ale w Assyżu dłużej pozostać nie chciał. Koniecznie chciał tegoż dnia do Florencyi się dostać. Tamże cały dzień przeleżał, zakazując sprowadzać lekarza. Kazał się odwieźć do Wenecyi, dokąd telegrafem kazał sprowadzić swego sekretarza z Poznania. Przyjechawszy do Wenecyi tak był już słabym, że omdlałego wniesiono do hotelu San Marco. Przywołany lekarz nie stawiał zrazu żadnej dyagnozy, obiecał powrócić, skoro chory wypocznie. Zatrwożone otaczające go osoby powstrzymały sam od telegrafowania o jego chorobie, mówiąc, że sam przestrzeże, gdy będzie potrzeba. Nazajutrz polepszenie było znaczne. Chory czuł się bardzo

## Koronacya

cudownego obrazu N. P. Maryi w Stariej Wsi.

W kilku korespondencyach opisywał Kuryer przyjęcie księdza Nuncjusza w Krakowie, Stariej Wsi na wielu miejscach po drodze, sądzim też, że którykolwiek ze stałych korespondentów opisać Wam najważniejszy dzień uroczystości starowiejskiej, to jest dzień koronacyi Matki Boskiej. Ponieważ jednak do tychczas, prócz kilku szczegółów, niczego więcej się nie przytężyłem w łamach waszego pisma, przeto zamierzam opisać dzień ten nieco szczegółowiej.

Nabożeństwo misyjne trwające cały tydzień odprawiano się, równie jak koronacya dnia 8 września pod gołym niebem, bo kościół acz ogromny, całych tych tłumów nabożnego ludu objąć nie zdołał. Liczono zgromadzonych tego dnia na przeszło 100,000 ze wszystkich stron Polski. Rozumie się, że Galicya przedewszystkiem była reprezentowaną, ale prócz tego rzedowej dzielnicy naszej biednej macierzy zbiegły się obożne syny, by u wspólnej Matki i Królowej wynużyć swe modły, swe żale i potrzeby, nie brakło też nieszczęśliwych wypędzonych Unitów podlaskich, starych żłask również dostarczył kontyngensu, nasza Wielkopolska nie została za drugimi a i sąsiednie Węgrzy

spory przysłały zastęp; śnać nie zapomnieli dawniej z nami przyjaźni. Całe to morze głów, bo inaczej to nie wyglądało, tylko jak kołyszące się fale, rozlane było na wielkim cmentarzu przed kościołem. Jedna strona muru otaczającego cmentarz już naprzód była zerwana, aby ułatwić pomieszczenie się ludu, który daleko — daleko, jak tylko okiem zasięgnąć było można, po za wsią się gromadził.

Ażby każdy dogodnie widzieć mógł sam akt koronacyi obrazu N. Panny, wystawili OO. Jezuci przy francyi świątyni ogromny balkon ze wschodami po obu stronach, na nim ołtarz, przy którym od 5 godziny do 10 msze św. się odprawiały; nad ołtarzem umieszczony był przez cały tydzień cudowny obraz, a wszystko nader bogato i strojnie ozdobione.

O godz. 10 wyruszyły długie szeregi duchowieństwa ze świątyni do kaplicy, wybudowanej w rogu cmentarza w kształcie półkola dla dogodności widzów. Było przeszło 300 księży, tak zakonnych jak świeckich wszystkich obrządków, równie ze wszystkich stron dawnego Królestwa, nie brakło wygnanych księży z Chełmskiego, było 5 ze Szląska, a z Wielkopolski trzech z rozpedzonych Filipinów gostyńskich i dwóch młodych kapłanów „majowych.” wreszcie reprezentanci wszystkich prawie kapituł galicyjskich, za nimi Najprzewielebniejsi księża Biskupi przemyski Stupnicki, obrz. r., Arcybiskup ormiański Romaszkan, Arcybiskup ruski Sembratowicz a w końcu w asystencyi kleryków, infułatów i kanoników reprezentant Sto-

licy św., ksiądz Nuncyusz Jacobini. Na jego widok wyrwał się z piersi pobożnego ludu trzykrotny a głośny okrzyk: „Niech żyje!” równocześnie głośnie salwy z moździerzy zawtórowały tym okrzykiem. Duchowieństwo utworzyło szpaler między kaplicą a balkonem, tuż przy niem stał liczny szereg obywatelstwa galicyjskiego w narodowych strojach, reprezentującego najznakomitsze polskie familie, było także kilku obywateli wielkopolskich, n. p. pp. Koczorowski Karól, Chłapowski, a u stóp balkonu na osobnym wywyższeniu poważne grono pań galicyjskich.

Zaczął się poświęcenie korony dla N. Panny. Na pięknej poduszce przynieśli złotą koronę, ozdobioną rzędem pereł, marszałkowie szlachty i złożyli na stoliku przed ołtarzem, poczem odczytano dokumenta Ojca św. i kapituły watykańskiej po łacinie i po polsku, a OO. prowincyał Kautny i rektor Jackowski złożyli przepisana przysięgę. Następnie podjęto koronę dwóch kapłanów z asystencyi księdza Nuncjusza, a dziwnym, powiem opatrzniem zrzadzeniem byli nimi jeden Mało-, drugi Wielkopolanin, Nuncyusz zaś odmówił przepisane przy tym obrzędzie modlitwy.

Poświęconą koronę położono na ołtarzu, poczem chór męskich głosów odśpiewał piękne, niegdyś przez polskie rycerstwo śpiewane „O gloria”, wreszcie zaczęła się suma. Celebrował ją ks. Nuncyusz w licznej asystencyi. W czasie ewangelii zastęp obywateli w narodowych strojach stanął przed ołtarzem z dobytymi

do połowy karabelami, odświeżając dawny ojców naszych zwyczaj, który miał oznaczać gotowość ich do bronięcia ewangelii, czyli wiary naszej świętej. Trudno było na ten widok oprzeć się wzruszeniu, bo i jakże się nie wzruszyć, kiedy w tej jednej chwili przebiegła przez myśl całą naszą przeszłość światła i błogie czasy szczęśliwej wolności, a dziś — dziś już tylko jednym pozostały strzępy wolności, a innym niewola nagina karków. To też trzeba było widzieć, jak na niejednym czole w czasie tej wspaniałej uroczystości na chwilę smutku czasła chmura, jak mejedno od smutku pomarszczone oblicze dwiema łez strugami się zwilżyło, jak niejedna wiekiem posiwiła głowa w tęsknej pochylała się zadumie. Ks. Nuncyusz sam tym widokiem niezmiernie był przejęty.

Po ewangelii głosiło sławę Maryi i wykazywało ważność tej uroczystości równocześnie dwóch kaznodziejów, bo ani podobni, żeby jeden, choćby najdoniośniejszy głos, na wszystkich słyszany mógł być stronach.

Po sumie nastąpiła sama koronacya cudownego obrazu. Duchowieństwo stało w dwóch szeregach między kaplicą a balkonem, na balkon zaś wstąpili tylko biskupi i ich asysta, za nim świta ks. Nuncyusz, przed samym zaś Nuncyuszem dwóch obywateli niosło koronę. Zaledwo Nuncyusz na balkonie się ukazał, uroczysta zapanowała cisza, tysiące ocz podniosło się w górę — na cudowny obraz.

Wszystko w milczeniu czekało najważniejszej

słabym i pocill się mocno; ale przytomność miał zupełną, mówił, że czuje się dużo lepiej, wymawiał swobodnie, dyktował listy i wieczorem z rozkazem lekarza zjadł jeszcze trochę mięsa i kazał sobie zmienić bieliznę.

Później gorączka się wzmogła, ale przywołany lekarz i wtedy niebezpieczeństwa nie widział. Pod wieczór w środę chorego stracił przytomność i zaczął majaczyć. Wtedy to po raz pierwszy zatelegrafowano do dr. Fr. Chłapowskiego, który nie był obecnym w Berlinie. Pan Tadeusz Morawski nie opuścił ks. Prąta, który go trzymał za rękę i konwulsyjnie ścisnął.

O godzinie wpół do jedenastej w nocy naraz przestał oddychać. — Przy chorującym był też ciągle O. Skrochowski z Zmartwychwstania Pańskiego. O godz. 5 zrana nadjechał przywołany telegrafem sekretarz ks. Prąta.

Z Rzymu przyjechał na telegraf o śmierci O. Przebłocki. Patriarcha wenecki kazał odprawić solenne nabożeństwo, po którym złożono ciało do tymczasowego grobu. Ciało nie balsamowano, ale w metalową trumnę złożono. W poniedziałek rano nadjechał p. Tadeusz Chłapowski. Wszystkie przygotowania do podróży już były w sobotę ukończone.

Za przyczynę śmierci podano paraliż. — Być może, że ks. Prątka umarł w napadzie gorączki zimniczej, zwaną Perniciosa.

## KORESPONDENCJE KURIERA POZNAŃSKIEGO

Wiedeń, 24 września.

† Arcyksiążę Rudolf, następca tronu wstępuje od 1 października do służby państwowej i to — w namiestnictwie Tyrolu, pod kierownictwem hr. Taafego! Wiadomość ta w kołach centralistycznych wywarła bardzo przykre wrażenie. Hr. Taafe, minister spraw wewnętrznych w gabinecie hr. Potockiego i od tego czasu tak zniechęcony do centralistów, że ciągle ponawiają się przeciwko niemu namiętne zaczepki dzienników tutejszych, i właśnie ten hr. Taafe został wybrany przez cesarza na mentora następcy tronu. Wprawdzie tłomaczy się to łatwo okolicznością, że hr. Taafe jest przyjacielem osobistym cesarza od czasów młodości. Z tym wszystkim rzecz jasna, że arcyksiążę w katolickim, autonomicznym Tyrolu, pod okiem hrabiego Taafego nie przejmie się zapewne zasadami politycznymi, do których przynajmniej system centralistyczny.

O układach salcburskich dotąd nie ma zasługujących na wiarę doniesień. Wspominają o kwestyi rzymskiej. Moeno jednak wątpię, aby ks. Bismarck, przekonany od 6 lat, że hrabia Andrassy nie przystanie i tak ze względu na dwór, jak na przeważnie katolicki charakter ludności przystać nigdy nie może na spólną wyprawę pod sztandarem kulturkampfu. To też dziś jeden z najlepiej poinformowanych tygodników połączonych Montagsrevue stanowczo zaprzecza pogłosce, rozszerzonej z Berlina, jakoby dwaj ministrowie układali się względem ewentualności rzymskich.

Oczywista rzecz, że jeżeli nie wyłącznie, to jednak głównie roztrząsano w hotelu Europejskim sprawę wschodnią. W jakim duchu, nikt nie wie. Ze jednakże nie zapadły tam żadne uchwały na rzecz Rosji, o tym świadczy nam postawa tutejszych i peszteńskich dzienników antimoskiewskich, jak Nowej Pressy i Pester Lloyd, które niechętnie byłyby wystąpiły z namiętnymi rekryminacjami, gdyby ks. Bismarck był starał nakłonić hr. Andrassego do widoków rosyjskich.

Na interpelacje hr. Apponyego i p. Tiszy rządu węgierski i tutejszy odpowiedzą podobno, że nie mając żadnej urzędowej wiadomości o wojennych zamysłach Serbii, hr. Andrassy nie mógł w Biadogrodzie odradzać od akcyi. Odpowiedz ta tem pewnie zadowolni interpelantów, ponieważ dziś wydaje się rzeczą niewątpliwą, że ks. Milan mimo przyjęcia moskiewskiego zadatku, nie zaniecha niebezpiecznej awantury.

chwili, a zdawało się, że to morze głów się rozkołysało, bo gdy zdala za cmentarzem stojący widzowie, chcąc lepiej się przypatrzeć, nieco cisnąć się zaczęli, cały ten rój pobożnego ludu w tę i ową kołysać się począł stroną. Nareszcie ks. N. wszedł na ołtarz przed obrazem Matki Bożej, przyłożył koronę do głowy, młotek zastuknął — Najświętsza Panna już ukoronowana — ale w tej samej chwili jakoby z jednej piersi wyrwał się okrzyk uniesienia, radości, i po owiej krótkiej chwili milczenia podążyły przed tron Najwyższego, do stóp naszej Królowej pobożne okrzyki, głębokie westchnienia, a oko w tym uniesieniu cisnącej się łyzy ukryć nie zdołało. „O Królowo nasza“ wołano! „O Matko nasza! O ukoronowana Maryo! O Królowo korony polskiej“, i któżby wreszcie zliczył te gorące a pobożne wykrzyki? Któżby zresztą opisać zdołał tą chwilę tak uroczystą, tak wzniosłą? To tylko wiedzieć i czuć można — opisać niepodobna. I jak samo zgięło się kolano przed obrazem ukoronowanej Królowej, a serce zadręgało pobożnym uczuciem i wyrwała się z piersi modlitwa a taka gorąca, że chyba przed skonanem drugi raz taka Bóg natchnie, bo jakże nie westchnąć do Królowej korony polskiej, kiedy w tej samej chwili przed oczyma stanęły i doznane od niej tylekroć łaski i obecne biedy Kościoła i narodu i dawna ojców pobożność i szczęsne czasy, kiedy mówiono „Vivat Polonus, unus defensor Mariae.“ — Po ukoronowaniu obrazu odśpiewano „Te Deum“, poczem ks. Nuncyusz udzielił błogosławieństwa aposto-

## Wojna moskiewsko-turecka.

\* **Nad Dunajem.** Nader szczerpie się dziś wiadomości z widowni wojny. Pewną opieszalszością, o jaką możnaby pomawiać Mehemedę baszę, zdają się tłomaczyć trudności terenu, drogi bowiem są ulewny deszczem zupełnie zdezolowane. Telegram z Bukaresztu do Pol. Corr. stwierdza tę okoliczność, mówiąc wyraźnie, że deszcze, padające od kilku dni, utrudniają bardzo operacye. Od bitwy przednich straż pod Cerkowną i Kairkioi niema dotąd doniesienia o jakichbądź dalszych starciach. — Neue Fr. Presse otrzymuje z głównej kwatery tureckiej w Wodzie następujący szkic walki pod Cerkowną: Moskale zajmowali nader silne stanowiska na wzgórzach po lewej stronie rzeki, płynącej koło Cerkowny, mając centrum we wsi Werbowka. Pozyca, z natury już silna, została jeszcze rzędem szanów w kierunku południowo-wschodnim wzmocniona. Część najobronniejsza stanowiła lewo skrzydło. Tutaj spad wzgórze, do połowy odkryty, był o tyle trudniejszym dla ataku, że od środka spadu rozszerza się gęsty las. Mehemed Ali wczoraj rano wydał rozkazy, tak że przed 11tą rano wojska, ambulans i rezerwy amunicyjnie znajdowały się na wskazanych stanowiskach. W bitwie brały udział 11 batalionów. Hassan. Brygada Hassan baszy została w rezerwie na zachodniej stronie Wodziey. Trzy bataliony pod wodzą Salib baszy uderzyły na prawe skrzydło nieprzyjaciela, 4 bataliony pod Risab baszą na centrum. Nadto 4 bataliony Ali Riza baszy miały operować przeciw lewemu skrzydłu, nie mogły jednak nie zdziałać wobec przewagi nieprzyjaciela i z powodu, że bataliony egipskie nie wzięły w walce udziału.

Szkice ten zbija więc doniesienie moskiewskie, zawarte we wczorajszym urzędowym telegramie, jakoby pod Cerkowną walczyło 20,000 Turków z 40 działami.

Z pod Plewny wiadomo tylko, że posiłki Osmanowi baszy przybyły w liczbie 20 batalionów piechoty, pułku kawalerji i 2 baterji. Sądząc z brzmienia telegramu, który dziś mamy w poprawnym wydaniu (wczoraj umieszczony w rubryce „ostatnie telegramy“ stylizowany był bardzo niejasno) że: Hakki basza, komendant dywizji, która przybyła do Plewny, donosi o tym fakcie Czczwetkowi, komendantowi korpusu posiłkowego, — należy przypuszczać, iż jest to tylko część przednia owego korpusu, i że sam Czczwetk postępuje dopiero za nią.

Zdaje się, że Moskale przedsiębrali z Łowacz rekonesans za Bałkany. Z Łowacz prowadzą dwa wozy przez Trojan do Karłowej. Otóż Ibrahim basza telegrafuje z Filipopola do Carogrodu dnia 22 b. m.: Ponieważ Bułgarscy powstańcy usadowili się w klasztorze Trojan, a w Karłowej pokazali się kozacy, wysłałem przeto 11 kompanji i 3 szwadrony na rekonesans. Bułgarzy zostali z Trojan wypędzeni. (Klasztor zwany Trojański monastyr leży o 10 kilometrów od miasta w dolinie Czarniej Osmy.) O posiłkach moskiewskich donoszą z Bukaresztu do Politische Corresp.: Z przybyłych do Bieli trzech dywizji piechoty gwardji odesłano dwie dywizje pod Plewnę, a jedną skierowano nad Jantrę, podczas gdy cała kawalerja gwardji jest w marszu do Tirnowy.

Tenże dziennik otrzymuje wiadomość nie bez pewnego znaczenia, że oddziały tureckie obsadziły naprzeciw Sylistryi na rumuńskim brzegu Dunaju silną z natury a nadto zostającą pod osłoną dział twierdzę pozycyę. Zdaje się, że Turcy mają na celu zniszczenie kolei żelaznej Gałac-Bender. Umocniają oni i fortyfikują most, łączący brzeg turecki z wyspą Salgan.

\* **Linia Jantry,** stanowiąca obecnie ostatnie obronne pozycje armji carewiczki, na których usiłuje powstrzymać atak Mehemeda Ali baszy, jest dziś tym właściwym terenem, gdzie się rozstrzygają ostateczne losy tegorocznej kampanji. Wobec tego interesującą jest rzeczą poznać bliżej militarną jej wartość. Wiedeński Fremdenblatt w sprawozdaniu wojennem tak się o niej wyraża:

Od terasu dunajskiego niedaleko Balovy aż do Dragonova, gdzie się zakręca na wschód pod kątem prawie prostym, Jantra liczy prawie sześć mil długości. Od owego zakrętu do Tirnowy jest około dwóch mil,

skiego. Miała się nadto odbyć wspaniała procesja z ukoronowanym obrazem, lecz już przy końcu koronacyi poczęło padać i odstąpić trzeba było od programu. Po nabożeństwie zasiadło do wspólnego obiadu przeszło czterysta osób; wzniesiono kilka toastów, które czytelnicy Kurjera już znają, najważniejsze jednak były toasty wzniesione przez Nuncyusza, pierwszy na uczczenie cesarza Franciszka Jozefa, drugi na zdrowie Biskupów, obywatelstwa, OO. Jezuitów, przy którym w gorących słowach dostojny reprezentant Ojca św. wielki kładł przycisk na potrzebę zgody i jedności między Rusinami i Łacinnikami. Uroczystość cała wypadła nader wspaniale. Lud nasz pocziwy, mimo takiej masy wzorowy zachował porządek, przypadku nie było żadnego, jak np. w berlińskich zjazdach, gdzie pomimo tyle wystawianej policyi kilka ofiar padło wśród ścisłu. Nuncyusz niesłychanie był wzruszony pobożnością naszego ludu, nie miał dosyć słów na jego pochwałę i obiecywał, że Ojca św. co prędzej doniesie o gorącym przywiązaniu Polaków do wiary świętej i Głowy Kościoła, której legata tak wspaniale przyjął.

Jedno tylko wszystkich zadziwiło, tj. nieobecność biskupów łacińskich. Powody, dla których Ci dostojni Kościoła nie wzięli udziału w tej uroczystości, nie są dostatecznie znane i dla tego szerzej o nich rozpisywać nie mogę. Minęła ta świetna uroczystość, ale błogie jej skutki, mamy nadzieję, nie tak wnet miną. Ta pobożna manifestacya będzie nowym świa-

dek, że cały front obronny od Dunaju aż do pozycyi Tirnowy (i jej okolic), silnie ostatnimi czasy ufortyfikowanej, wynosi około dziewięciu mil. Zważywszy rzecz wszechstronnie, przychodzimy do przekonania, że front ten posiada wszystkie niedostatkii zbyt znacznej rozciągłości. Drugą tego frontu wadą jest to, że linie zaczepne nieprzyjaciela, wychodząc z dość rozległej podstawy Ruszczyk-Dżuma ostro zbiegają się na owę linię, pozwalając przeciwnikowi na skombinowane, dobrze obmyślane i przez dostateczne siły wykonane działanie zaczepne. Szczególniej słaba zdaje się być część owęj linii w punkcie, w którym odstępuje od linii danej przez naturę wzdłuż biegu rzeki, i przechodzi w obmyślaną taktycznie, a kończącą się pod Tirnową. Skutkiem znacznej długości linii ta posiada dwa klucze; z tych jednym jest Biela na północy, drugim Tirnowa na południu.

Niezaprzeczonemi znow korzyściami tej linii i stanowisk na niej są stosunkowo dobre komunikacye i linie dowozowe z Sistovy, Górnego Studenja, Tirnowy ku dolinie rzeki, do których dodać jeszcze należy szosę z Bieli do Tirnowy, która to szosa może służyć jako bardzo korzystna linia ku przestawianiu wojsk. Na tym ważnym trakcie, który nieopodal Bieli (o 8 kilometrów na południe) rozdziela się na trzy gałęzie, można przesyłki wojsk w jak najkrótszym czasie dokonywać, w każdym razie można jeć dokonywać daleko prędzej, niż to może zrobić nieprzyjacieli, stojący na wzgórzach naprzeciw leżących, przez które żadna poprzeczna komunikacyjna droga nie prowadzi. Atakując więc, nie rozporządzając żadnymi liniami dowozowymi do celów wojennych stosownymi, musi prowadzić swe kolumny przez wzgórze i niziny aż do stromych brzegów rzeki, tam zaś dotarłszy musi pod okiem nieprzyjaciela przejść samą dolinę, w niektórych miejscach na kwadrans drogi szeroka, wdrapać się na wyniosłości naprzeciw leżące, by do nieprzyjaciela dotrzeć. O ile Moskale przedsięwzięli tu środki obronne odpowiednie położeniu, w tej chwili niema co badać. To tylko jest pewnem, że właściwa armia następcy tronu znajduje się jeszcze na prawym brzegu Jantry i zdaje się czekać na nieprzyjaciela na swych pozycyach pomiędzy Belową a Karamsałem w łuk idących koło Bieli. Stanowisko to przed rzeką na skutek swego znacznego wysunięcia silnie zaczepny charakter noszące, taktycznie usprawnione jest wówczas, gdy wyniosłości wzdłuż Jantry na jej lewym brzegu, a na południe Bieli aż do okolic Tirnowy zajęte są przez inne wojska w pozycyach wybitnie odpornych, skutkiem czego na korpusy XII i XIII spadłoby tylko zadanie trzymać jak najdłużej armji Mehemeda zdale od Jantry, a gdyby było potrzeba, przeniesić się na drugi brzeg, dokonając tego pod okiem i osłoną innych wojsk, któreby już na owym drugim brzegu stały. Mamy jednak uzasadnione wątpliwości co do tego, czy podobna rezerwowa siła postawiona w zabezpieczonym stanowisku po obu stronach Bieli do tej pory była użyta. Czy z drugiej strony dla Mehemeda Alego korzystniejszą jest sforsować pozycyę Bieli, czy też sforsować Tirnowę i linię Jantry przetoczyć w dół, tego rozstrzygnąć nie można, bo to zależy od mnóstwa rzeczy nieznanych piszącemu zdale. Bardzo tu ważną rolę odgrywałaby siła ciągnących ku Jantrze korpusów.

Tu Fremdenblatt oblicza (według znanego Ordre de bataille, przypuszczalne siły dwóch korpusów armji Mehemeda Alego: 1 korpus Ejuba działający od północy, 2 korpus księcia Hassana. Według niego korpus Ejuba liczy 57 batalionów po 600 ludzi przeciętnie, 42 szwadrony po 100, razem około 40,000 ludzi. Korpus zaś Hassana, działający od południa (od Eski-Dżumy) ma mieć 68 batalionów, 28 szwadronów, zatem około 45,000 ludzi. Artykuł swój Fremdenblatt tak kończy: „Zresztą armia ta musi się wkrótce połączyć z Sulejmana prawą skrzydłową kolumną, by mogła w przeważnej sile wystąpić przeciw Tirnowie, gdzie w tej chwili stoją co najwyżej trzy rosyjskie brygady.“

Tak więc sprawozdawca wojskowy Fremdenblattu zdaje się przypuszczać, że atak właściwy na linię Jantry oczekiwany być może koło Tirnowy, a ataki od strony Bieli mogłyby być tylko demonstracya.

Straty rosyjskie, wedle urzędowych sprawozdań, w czasie od 17 sierpnia do 5 września wynoszą ogółem 15,335 ludzi, a to 14,876 na europejskim, zaś 459 na azyatyckim teatrze wojny. W tej liczbie mieści się 471 oficerów. Od początku do 5 września wynoszą straty rosyjskie ogółem 30,830 ludzi. W cyfrze tej nie są objęte olbrzymie straty, poniesione pod Plewną i wogóle w ostatnich walkach.

O bitwie w wąwozach Szyпки, stoczonej dnia 17 b. m. o posiadanie góry i fortu św. Mikołaja, podaliśmy w swoim czasie urzędowe sprawozdanie moskiewskie. Dziś podajemy co pisze o tem starciu korespondent angielskiego Standarda:

dectwem gorących uczuć naszego narodu, jego przywiązania do Królowej korony polskiej, do Stolicy Piotrowej i stariej świętej ojców naszych wiary. Mówię o uczuciach narodu, nie ludu, bośmy rzeczywiscie naród widzieli reprezentowany we wszystkich jego stanach i obrządkach, bośmy widzieli i wieśniaków i mieszczan, i szlachtę i magnatów, i kler wszystkich trzech obrządków i to nie z samęj tylko Galicyi, ale ze wszystkich Polski zakątków. I w tych kilku uroczystych chwilach przekonanie głębsze niż kiedykolwiek mówiło, że jesteśmy narodem i jakoś błogo na sercu się robiło, gdy w tém przekonaniu utwierdzał widok reprezentanta Stolicy Piotrowej, która nigdy za naród uważa nas nie przestała, czego dowodem przemówienie Ojca św. do naszych patników i obecność Nuncyusza wśród polskiego narodu przy uroczystości koronacyjnej.

Ubiegła uroczystość miała wprawdzie cel religijny, bo uczczenie Najświętszej Panny, podniesienie ducha religijnego, rozbudzenie w jednych a utwierdzenie w drugich prawdziwej pobożności i cel ten świętynie został osiągnięty, bo w tym czasie około 40,000 komunij św. przyjmowało a kilkanaście tysięcy było bierzmowanych osób; atoli i pod względem polityczno-narodowym nie pozostanie ona bez zbawiennych owoców. Mówiłem już wyżej, że nam Pan Bóg pozwolił zebrać się razem z rozmaitych dzielnic dawnęj naszej Rzeczypospolitej, ale czego nadto przejrzyć niepodobna, to tego tak pożądanego zblizdnia się Rusinów gali-

„Przez cały dzień 17 września wrzała walka, która była równie dzika i krwawa, jak bitwy stoczone tam przed trzema tygodniami. Turcy utrzymywali przez kilka dni gwałtowny ogień na pozycyę rosyjską i zmusili powoli dział rosyjskie do milczenia. Dział Kruppa, ustawione na pozycyji oskrzydlającej stanowisko rosyjskie, nie pozwoliły Moskałom wcale się wysunąć, podczas gdy w nocy ogień baterji moździerzowej uniemożliwiał załadunek rosyjskiej naprawę szkód w dzień zrobionych. Wieczór dnia 16 września dano rozkaz do przystąpienia się do ataku, a po zapadnięciu nocy przeznaczone do ataku pułki stanęły na swych stanowiskach. W fortyfikacyach rosyjskich panowała cichość, i zdawało się, że Moskale nie przewidują wcale ataku nieprzyjacielskiego. Baterje moździerzowe grały jak zwykle całą noc. Ale o godzinie 4tej rano zaprzestaly ognia, a piechota turecka wystąpiła do ataku. Rosyanie spostrzegli ją dopiero wtenczas, gdy się zbliżyła tuż do ich linii. Wtenczas nagle rozpoczęli nieregularny ogień karabinowy, Turcy odpowiedzieli głośnym okrzykiem: „Allah! Allah!“ i uderzyli gwałtownie na okopy. Rosyanie nie spodziewali się wcale takiego ataku, ich ogień karabinowy był słaby, artylerja rosyjska nie zdołała dać ani jednego strzału działowego na posuwającą się naprzód kolumnę, gdy Turcy dotarli już do redukt św. Mikołaja. Walka trwała bardzo krótko, zaledwo była bowiem słaba, gdyż podług wszelkiego prawdopodobieństwa wojska rosyjskie zostały w nocy wycofane z obrębu ognia baterji moździerzowych. Wraz z reductą wpadło 5 dział w ręce tureckie. Ale zdobyczą tą nie długo cieszyli się Turcy. Rosyanie rozpoczęli gwałtowny ogień z innych reduct i ciągle odnawiali swe ataki. Walka trwała siedm godzin. Turkom było bardzo trudno ścigać posiłki z powodu wielkiej stromości terenu niemiejszy z tego powodu, że ogień reduct zostających jeszcze w posiadaniu Moskali, dominował zupełnie nad aprozami tureckimi. Po upływie tych siedmiu godzin nadeszły Moskałom z Gabrowy znaczne posiłki, a znajdujący się w fortyfikacyi św. Mikołaja Turcy, musieli opuścić tę pozycyę i cofnąć się do swych tylnych linii. Obie strony poniosły znaczne straty. Dziś wieczór (18 b. m.) baterje tureckie znow rozpoczęły ogień.“

\* **Czarnogóra i powstańcy.** Wiadomości dzisiejsze zapowiadają nowe bitwy w niedalekiej przyszłości:

Dubrownik, 23 września. Salih basza, który przed paru dniami z 12 batalionami wyruszył z Mostaru, kontynuując swój marsz zwolna aby ścigać do siebie posiłki z Bośni południowej. Beli basza, wojenny gubernator Bośni, odbył inspekcję nad wojskami stojącymi pomiędzy Serajewem a Zvornikiem, których ma być 15 batalionów po 600 ludzi.

Cetynia, 24 września. Korpus czarnogórski pod dowództwem Bozydara Petrowicza, wyruszył przeciw Podgorcyce w celu przystąpienia do oblężenia Spuza.

\* **Z azyatyckiego teatru wojny** nadeszły następujące depesze o tendencyi moskalofilijskiej:

Wiedeń, 25 września. Telegram Pressy z Tyflisu. Dnia 20 b. m. oddział nieregularnej jazdy tureckiej zaatakował pikiety moskiewskie pod Guldizso i został odparty. Po południu Turcy wznowili atak pod Halful z kawalerją i piechotą, lecz znowu byli odparci. Następnie usiłowali Turcy pod Czurakezi złamać prawe skrzydło generała Tergukasowa, i tu jednak musieli się cofnąć z wielkimi stratami.

Wiedeń, 25 września. Telegram Pressy z Tyflisu z dnia wczorajszego. Turcy po ostatnich niekorzystnych dla nich potyczkach pod Halfula, cofnęli się do okolicy Bajazydzkiego i rozbiłi obóz w odległości 20 wiorst od granicy. Generał Czernajew z powodu choroby opuścił główną kwatery i znajduje się w kąpielach w Borzom.

## NIEMCY.

\* Berlin, 25 września. Już wczoraj wzmiankowaliśmy na tém miejscu o nader czułym przyjmowaniu w Berlinie liberała włoskiego, p. Crispi, nie wiedząc jeszcze wtedy, że i koła urzędowe bohaterem tym się zajmowały. Dziś się dopiero o tém dowiadujemy z Staats-Anzeigera, który w swojej części nieurzędowej a przecie, podług wyroku sądów go, „urzędowej“ tak przyjęcie p. Crispi w stolicy niemieckiej opisuje:

„Wczoraj po południu odbyła się na cześć marszałka włoskiej Izby poselskiej, p. Crispi, na sali „Restaurant de l'Europe“ tutaj uroczysta parlamentarna, na którą zaproszono jako gościa honorowego hr. de Launay, a w której, prócz obecnych tu posłów do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego, udział wzięli pełnomocnicy rady związkowej i reprezentanci nauk, sztuki i przemysłu. Szereg toastów rozpoczął marszałek Izby poselskiej, p. v. Bennigsen, wzniesieniem zdrowia cesarza niemieckiego i króla włoskiego. Marszałek Crispi wyraził w odpowiedzi swój ży-

cyjskich i Łacinników. Pierwsi stosunkowo bardzo licznie na uroczystości byli zgromadzeni i mamy nadzieję, że ich zbiorowe zbliznienie się do Łacinników wzajemne poznanie się, wzajemna wymiana zdań, myśli zachwieje ich uprzedzeniami, że otworzy im oczy i pokaże, ile szczeroci, przywiązania i prawdziwej bratniej miłości żywią dla nich Polacy, którzy dotychczas tak zaciekłe nienawidzili, przenosząc na nich braterstwo ze schizmatykami Moskałami. Czawreszcie, żeby przejrzeć chcieli, kędy ich przyszłość czeka, ani pod względem religijnym, ani pod względem narodowym nie ma dla nich przyszłości u matuzszki Moskwy, bo łączność z nią trzeba opłacić pod względem religijnym wyparciem się prawowierności a przyjęciem prawosławia a pod względem narodowym trzeba poprzestać być Rusinem a zostać Moskałem. W dzień jach narodów Bóg przemawia a narodom trzeba iść z wolą Bożą. Bóg dziś przemówił i w dzisiejszej religijnej manifestacyi pokazał, gdzie prawdziwa, żywa wiara; Bóg też przemówił na polu krwawych zapasów pokazując, jak niesłuszną jest sprawa tych, do których galicyjscy Rusini (to jest pewna część popów) ręczyągają. Oby to przestroga było dla nich. B przemówił więc: „hodie, si vocem ejus audierit nolite obdurare corda vestra.“



**Ceny ziemiołódów na targach zamiejscowych.**

Wrocław, 25 września  
 Zyto: (za 2000 funt.) stale, wypowiedz. — cent na upł. wyp. — wrzesień i wrzesień-październik 131 żąd. i płc., październik-list. 131,— żąd., i płc. list.-grudzień 132,— ż. — pl., grud.-stycz. — kwiecień-maj 137 ż.  
 Pszenica: 202 żąd., wrzes.-październik 202 żąd. — płc. kwiecień-maj —  
 Owies: 119—120 płc., wrzes.-paźdz. 119—120 pł., październik-list. 120,50—121 p., list.-grud. 123,— żąd., grud.-stycz. — pl., kwiecień-maj — ż., 131 pl. wyp. 500 c.  
 Olej rzepiowy: stale, wypowiedz. — cent. w miejscu 74,50 żąd., wrzesień 73,— żąd. 72,50 płc. wrzesień-paźdz. 72,50 żąd., — płc., październik-list. 72,— płc., — żąd. listop.-grud. 72,— żąd., — płc. kwiecień-maj 72,— żąd., — pl.  
 Okowita: stale, wypow. 10,000 litr., w miejscu — żąd. i płc., sierpień — wrzesień 50,— płc. — płc., wrzesień-październik 50,— żąd., październik-listopad 49,— płc. — żąd., listopad-grudzień 49,— płc. kwiecień-maj 50,50 żąd., — płc.

**Ceny targowe w Wrocławiu z dnia 25 września 1877.**

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R		
	piękny	średni	pośredni
Siemię lniane . . . 100 kilogr.	27	25	22
Rzep zimowy . . . . .	31	28	25
Rzepik zimowy . . . . .	30	28	25
Rzepik letowy . . . . .	30	26	23
Lnica . . . . .	27	25	22

Postanowienia miejskiej deputacji targowej.	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
Pszenica biała nowa	21,20	21,—	22,—	21,50	20,50	19,20
" " żółta "	20,30	20,10	21,—	20,80	19,80	19,—
Zyto nowe . . . . .	15,30	14,30	13,50	13,10	12,80	12,20
Jęczmień stary . . . . .	—	—	—	—	—	—
" " nowy . . . . .	15,80	15,10	14,60	14,10	13,80	13,—
Owies stary . . . . .	14,40	14,30	13,90	13,50	13,10	12,20
" " nowy . . . . .	12,20	11,80	11,50	11,—	10,60	10,—
Groch . . . . .	16,40	16,10	15,30	14,50	14,—	13,30

**Ceny wypowiedziane na 26 września:** żyto 131,— mrk. pszenica 202,— m., jęczmień — m., owies 120,— mrk. rzep — m., olej rzepiowy 73,— m., okowita 50,— marek.  
 Notatka giełdowa spirytusu kartofl. za 100 lit., 100 pte. tral. w miejscu —, — żąd. i pl.  
 Konieczyna do siewu, czerwona niezmi. za 50 kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała słabo 35—42—47—54 marek.  
 Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil. 7,00—7,20 wrzes.-paźdz. 7,30 mar.  
 Makuchy siem. wyżej, za 50 kil. 9,30—9,70  
 Żubin niżej, żółty 9,80—10,80—11,50 mark., nieb. 9,60—10,60—11,30 m.  
 Tymotka stale, za 50 kilogr. 22—25—28 m.  
 Siano 2,60—2,80 m. za 50 kil.  
 Słoma 21,00—23,00 za kopę 600 kil.  
 Mąka stale, za 100 kil. Pszena 31,00—32,50 mr. Rżanna piękna 23,50—24,50 marek. Rżanna średnia 22,50—23,50 marek. Osucie rżanne 9—10,50 marek. Osucie pszenne 8,50—9,5 marek.

**Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.**

Berlin, dnia 25 września 1877. (Kursa końcowe.)  
 Pszenica wyżej . . . . . 227,50  
 Wrzes.-paźdz. 227,50  
 Kwiecień-maj 214,50  
 Zyto wyżej . . . . . 141,—  
 Wrzes.-paźdz. 141,—  
 List.-grud. 144,—  
 Kwiecień-maj 148,—  
 Olej rzep. wyżej . . . . . 75,60  
 Wrzes.-paźdz. 75,60  
 Kwiecień-maj 73,70  
 Okowita wyżej . . . . . 51,40  
 w miejscu 51,40  
 Wrzesień 51,20  
 Wrzes.-paźdz. 51,20  
 Kwiecień-maj 52,70  
 Owies . . . . . 143,—  
 Wrzes.-paźdz. 143,—  
 —, —, —, —  
 Szczecin, dnia 25 września 1877. (Kursa końcowe.)  
 Pszenica wyżej . . . . . 227,50  
 Wrzes.-paźdz. 227,50  
 Paźdz.-list. 218,50  
 Kwiec.-maj 214,—  
 Zyto wyżej . . . . . 136,50  
 Wrzesień 137,—  
 Wrzes.-paźdz. 137,—  
 Kwiecień-maj 143,—  
 Olejrzep. potw. . . . . 75,—  
 Wrzes.-paźdz. 75,—  
 Paźdz.-listop. 74,50  
 Kwiecień-maj 73,—  
 Wypow. żyta 350  
 Wypow. okow. 12.000  
**Kapitały**  
 Galicyany 106,20  
 Pr. pap. państw. 92,50  
 Poz. 4% list. z. 94,—  
 Poz. list. ren. 94,75  
 Austr. los 1860 105,—  
 Włochy 70,50  
 Amerykany . . . . . —  
 Turki 10,10  
 7 1/2% Rumuń. 14,40  
 Pol. lik. l. zast. 54,—  
 Rosyj. bknot. 206,—  
 Sreb. rat. aust. 57,—  
 Aus. akc. kred. 360,—  
 Kolój Państw 453,—  
 Lombardy 126,—  
**Okowita stale**  
 w miejscu 50,—  
 Wrzes.-paźdz. 49,30  
 Paźdz.-listop. 49,—  
 Kwiecień-maj 51,60  
**Owies**  
 Paźdz.-listop. 142,—  
**Petroleum**  
 jesień 15,74

Berlin, 25 września 1877. (Kursa końcowe.)  
 March. Pozn. kolój . . . 13 25  
 Kol. Mind. kolój . . . . 92 75  
 Reńska kolój . . . . . 106 75  
 Górnoszląska . . . . . 124 10  
 Austr. półn.-wsch. k. 197 25  
 Kolój Rudolfa . . . . . 48 25  
 Austr. banknoty . . . . 172 —  
 Austr. renta złota . . . 63 90  
 Ros. Ang. poz. 1871 77 75  
 — poz. prem. 1866 132 25  
 Węg. 9% asyg. skar. 92 —  
 L. z. ros. ziem. ks. . . . 72  
 Pols. 5% listy zast. . . 61  
 Pozn. bank prowinc. 105  
 Kwilecki Potocki . . . . 60  
 Pozn. sprit. akc. . . . . 42  
 Bank rzeszy n. . . . . 158  
 Diskont. udziały . . . . 116  
 Szląsk. stow. bank. . . . 85  
 Centralb. f. Industr. 71  
 Laurahütte zast. . . . . 74  
 Pozn. 4% listy . . . . . —  
 Pozn. renta . . . . . —

**Drukarnia J. Leitgebra w Poznaniu**  
 poleca  
**kalendaryz**  
 na rok 1878:  
 ŚCIENNY KALENDARZ POZNAŃSKI  
 naklejony na tekturę 50 fen.  
**Kalendarz Nowy Poznański**  
 16° z kilku rycinami 208 str. 50 fen.



**Eksportacja zwłok ś. p.**

**Ks. Prałata Koźmiana**

odbędzie się w przyszły piątek 28go b. m. o godzinie 5tej z kościoła św. Marcina do Katedry. Nazajutrz w sobotę nabożeństwo żałobne rozpocznie się o 10tej o czém donosi rodzina.

Wychowawców obu zakładów śp. księdza Prałata Koźmiana zapraszam do siebie do Bazaru w dzień eksportacji w piątek 28 b. m. o godzinie 12 w południe w celu porozumienia się, w jaki sposób oddać z naszej strony cześć zwłokom i pamięci naszego Dobroczyńcy. (1681)

**Dr. Franciszek Chłapowski.**

Codziennie przesyłki słodkich winogron węgierskich na kurację i na desert odbiera (1678)  
**A. CICHOWICZ.**

Wszystkie rzeczy niżej cen fabrycznych. Z powodu przeniesienia handlu

**WYPRZEDAŻ**

wyrobów moich w gotowej bieliznie i rzeczach negliżowych.

**Dla dam:** koszuleienne i noce, pantalon, spódnice krótkie i z powłokami, kaftaniki negliżowe, czepczki noce, garnitury, fartuchy itd. od najprostszyc do eleganckich nadeł rzeczy.  
**Dla panów:** koszule wierzchnie, koszule noce, kalesony, kohnierzyki, mankietki, wstawki do koszul, półkoszuleza itd. itd.  
**Dla dzieci:** cała bielizna. (668)

**A. z Pawłowskich Kaufmann**  
 fabryka bielizny  
 Poznań, Sapieżyński plac Nr. 1.

Wyszło i jest do nabycia w drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu (1634)  
**Cudowne objawienie Najświętszej Panny**  
 w Gietrzwałdzie  
 na Warmii polskiej.  
 Cena 10 fen. z fr. przesyłką 13 fen., w większych partiach po 5 fen.

Nakładem księgarni **N. Kamińskiego i Sp.** w Poznaniu (w Bazarze) wyszły **Fotografie miejscowości Gietrzwałdu** słynącego (1679) cudownem objawieniem się Najświętszej Panny w formacie Visite 50 fen. Cabinet i Folio wyjdą w tych dniach. Zamawiającym większą ilość egzemplarzy i sprzedającym z drugiej ręki znacznie taniej.

Wielniane koszule, kaftaniki, kalessony, polczochy, szkarpetki, chustki, rękawiczki zimowe, krawaty rozm., wełny, bawełny, nici masz. itd. poleca tania **J. Pawłowska** (1681) ul. Wrocławska 6.

Jako nadzwyczaj tanie polecam:  
**Miechy do liwer. po 60 f.**  
 1. Miechy drylich. po 95 f.  
 2. dito dito po 100 f.  
 3. dito dito po 105 f.  
 4. dito dito po 125 f.  
 5. dito dito po 140 f.  
 6. dito dito po 155 f.  
 w dobrym czystym towarze.  
 Miechy na próbę mam chętnie do usług. (1486)  
**S. Kantorowicz**  
**68 Rynek 68,**  
 narożnik ulicy Nowej.

**Bajeczne obniżenie cen.**

Następujące dzieła sprzedajemy dopokąd starczą zapasy:  
 Arago, podróż od bieguna do bieguna 2 tomy (zamiast 13 marek) tylko 6 marek. Podróż na około świata 127 rycin (10 m.) 4 m. 50 fen. Ampère, przejażdżka po Ameryce 2 tomy (7 m. 50) 4 m. Sty Stanisław i Bolesław Śmiały (3 m.) 1 m. 25 fen. Jocher, obraz bibliogr. hist. literatury 3 tomy (24 m.) 11 marek 50 fen. Brehm, życie zwierząt (12 m.) 7 m. 50 fen. Dodosińskiego życie i przypadki (2 m. 50 fen.) 1 marek 25 fen. Humboldta, podróże 4 tomy (21 marek) 7 marek 50 fen. Kraszewski, Anafiela 3 tomy (30 marek) 7 marek 50 fen. Krasziński, Irydion (4 marek 50 fen.) 2 marki.. Obłężenie Saragossy 50 fen. Pokłosie III rok (4 m.) 1 m. 20 fen. Koran, przekład z arabskiego (18 m.) 8 marek. Kozłowski dzieje Mazowsza (10 m.) 5 marek. Krajewski, dzieje Jana Kazimierza 3 tomy (10 m.) 4 m. 30 fen. Sobieszczański, wiadomości o sztukach pięknych w Polsce 2 tomy (27 m.) tylko 7 marek. Partenay, dzieje Augusta II (12 m.) 5 marek. Wiadomości o sztuce Wita Stwosza w Krakowie (3 marki) 1 m 25 fen. Wojciecki, Węgry (20 m.) 8 m. Zarewicz, zakon kamedułów (3 m.) 1 m. Zaleski, poezye religijne 1 marka. Poezye Zbylitowskiich 80 fen. Dykcyonarz biblijny 4 tomy (18 m.) tylko 7 m. 50 fen. Pisma Chodźki 11 tomów tylko 16 m. 50 fen. Biblioteka podróży 10 tomów 15 m. Niemcewicza pamiętnik z 1831 r. 1 m.  
 Obniżenie to tylko krótki czas trwać może po rozsprzedaniu przeznaczonych na ten cel liczby egzemplarzy cenę podwyższymy. (1619)

**M. Leitgeber i Spółka w Poznaniu.**

**Księgarnia N. KAMIŃSKIEGO i SPÓŁKI**  
 w Poznaniu (w Bazarze) poleca:  
**Czytelnia polską i francuzką, składająca się z blisko 5000 tomów**  
 tak dawniejszych jako też i najnowszych dzieł.  
 Abonament każdego czasu rozpocząć można. Warunki abonamentu w Poznaniu: 3 marki zastawu i 1 markę miesięcznie za czytanie — na prowincyi 6 marek zastawu i 1 m. 50 fen. lub 2 marki miesięcznie, zaley od ilości przesyłanych naraz tomów. (1640)  
 Przyjmuje abonament na wszelkie pisma czasowe polskie, francuzkie, niemieckie, angielskie, które również punktualnie się dostarcza jak urząd pocztowy a stosunkowo jednakże taniej.

**Dla rolników!**

Polecam mego własnego ulepszenia (1632)  
**PAROWNIKI**  
 nie podlegające kontroli rządowej. Cena o połowę tańsza niż wszystkich innych dotychczasowych.  
 Na żądanie udzielam bliźszego objaśnienia chętnie.  
 Poznań, Małe Garbary nr. 4.  
**R. LEPOROWSKI**  
 zakład kotlarski.

**Cukiernia i handel win hurtowny**

**Ant. Pfitznera**  
 Poznań, Stary Rynek Nr. 6.  
 Poleca Szanownej Publiczności swój znaczny skład win czerwonych wprost z Bordeaux sprowadzonych. Są one po większej części z dobrego roku 1874, butelka od 3 do 8 zlp. Kupującym przynajmniej tuzin butelek oblicza się ceny hurtowne resp. znacznie tańsze. (1287)

**Józefa Fuchs**

**hurtowny skład win w Gdańsku**  
 upoważniony przez przysięgę złożoną Przewielebnemu Ordynaryatowi Chelmińskiemu do dostawy win do ofiary mszy św., poleca swój wielki dobrze asortowany skład wszelkich czystych win pod zaręczeniem najrzetelniejszej usługi. Próby i cenniki przesyłają się chętnie franko. (1411)

**PIAST.** Kalendarz polski Ludowy na r. 1878. Ułożył Józef Chociszewski, 2 stron i 21 obrazków. Kto przed 5 październikiem rb. odbi w dodatku ładny obrazek Pia i ma udział w premiach. Ks garzom i sprzedającym z drugiej ręki rabat, ale tylko za gotów. Cena 5 sgr. z przesyłką frank 6 sgr., za 2 tal. 13 egz. frank (1652) " " Poznań.

**Krzyże, Kraty, nagrobki**  
 z piaskowca, marmuru i metalu, również **MADONNY I FIGURY ŚWIĘTYCH**  
 poleca tania **E. Klug,**  
 Poznań, Wrocławska ul. 38

**Rękawiczki jelonkowe**  
 po 1,75 mrk. poleca w największym wyborze (167)  
**S. Tucholski nastę**  
 Birety i obojczyki i poleca Szanownemu I chowienstwu (168)  
**J. Pawłowski**  
 ul. Wrocławska 6.

Najprzedniejszą (163)  
**oliwę**  
 do majonezów poleca **Grd. Hotel de Franc**  
**Kilku pensyonarzy**  
 mogą jeszcze przyjąć od św. Michał Opięka, w razie życzenia pomoc w n kach i lekcy w fortepianie.  
**Leon Kocialkowski**  
 nauczyciel, Wielkie Garbary nr. 1, tuż przy gimnazjum. (16)

**Akademik,**  
 filolog, poszukuje miejsca **domwego nauczyciela;** adres wsk Eksp. Kuryera Pozn. (16)

**Pisarza**  
 lub (16)  
**elewę gospoda**  
 poszukuje **dom. Śmieł**  
 pod Zerkowem. Osobiste przedstawienie konieczne.  
**Dobra kucharka**  
 która zna się także cokolwiek szyciu i praniu, znajdzie korzystne i spokojne miejsce od października rb. Biższych wiadomości udzieli p. **J. K. Nowkowski,** Plac Wiedeński. (16)